



tekst

Ks. WITOLD LESNER

redaktor wydania

WZielonej Górze mieszkam od pięciu lat i zawsze podczas Winobrania mam mieszane uczucia. Święto miasta, niestety, staje się często dla młodzieży okazją do bezkarnego, publicznego upijania się. Jest coraz więcej wydarzeń kulturalnych, ale wciąż brak promocji winiarstwa. Goście „święta lubuskiego wina” odchodzą z kwitkiem, bo wciąż obowiązuje zakaz degustacji i kupna regionalnych win. Czary goryczy dopełnia niezdecydowanie wódarzy kogo wybrać: św. Urbana czy Bachusa. Ciśnie się na usta przysłowie „Panu Bogu świeczka, a diabłu ogarek”. Tak na wszelki wypadek.

W rocznicę poświęcenia gorzowskiej katedry 9 września bp Stefan Regmunt wręczył 20 osobom świeckim odznaczenia „Zasłużony dla Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej”.

To wielkie święto wykorzystaliśmy, aby zauważyć ludzi świeckich. By dostrzec tych, którzy cichą, pokorną pracą starają się ożywiać życie kościoła parafialnego – powiedział w homilii bp Stefan Regmunt. Clebrował on Mszę św. w katedrze z biskupami Pawłem Sochą i Adamem Dyczkowskim oraz kapłanami z różnych stron diecezji, w tym proboszczami odznaczonych. Wśród wyróżnionych znaleźli się m.in. członkowie rad parafialnych, doradcy rodzinni, budowniczości kościołów, działacze charytatywni, animatorzy rozmaitych grup, kate-



Osoby uhonorowane otrzymują odznaczenie w formie krzyża, na którym widnieje symbol maryjny z wkomponowanym orłem w koronie oraz słowa „Servire in caritate” („Służyć w miłości”).

checi (wszystkich zaprezentowaliśmy w poprzednim numerze GN). – Każda z tych osób wyróżnia się czym innym. Wspólna jest miłość Boga i bliźniego – zauważył biskup. Jednym z laureatów był Grzegorz Klimek z parafii Najświętszego Zbawiciela w Zielonej Górze, katecheta z Gimnazjum nr 6. Zmobilizował do pracy charytatywnej kilkudziesięciu uczniów w ramach Klubu „Małego Księcia”. Należy także

do Diecezjalnej Rady Duszpasterskiej i Parafialnej Rady Duszpasterskiej, a także jest prezesem Parafialnego Zespołu Caritas. – Piąte przykazanie kościelne brzmi: „Troszczyć się o potrzeby wspólnoty Kościoła”. Dziś młodzi ludzie najczęściej troskę o Kościół rozumieją jako rzucenie „kasy” na tacę. Oczywiście parafia musi się utrzymać, ale najważniejsze jest dawanie siebie – zauważa Klimek. **kk**

Święty w Winnym Grodzie



ZIELONA GÓRA, 10–11 WRZEŚNIA. Figurę św. Urbana tradycyjnie nieśli zielonogórscy winiarze

„No św. Urbana” z Eucharystią o godz. 20 i korowodem ulicami miasta rozpoczęła dwudniowe obchody ku czci patrona Zielonej Góry. Z kościoła św. Urbana wyruszyła procesja z figurą i relikwiami świętego. Wierni szli do konkatedry z pochodniami i balonami w trzech „miejskich” kolorach: białym, zielonym i żółtym. Po drodze przy trzech stacjach modlono się za biskupów, kapłanów, mieszkańców oraz władze. Następnego dnia po Mszy św. o godz. 12, której przewodniczył bp Stefan Regmunt, wierni przeszli na rynek, gdzie było m.in. błogosławieństwo relikwiami św. Urbana i występ zespołu folklorystycznego „Maki”. – Rozpoczęły się dni miasta i bardzo się cieszę, że nabierają one dostojności – mówił na rynku bp Regmunt.

kg

Imieniny Matki Bożej



ANNA IWANOWSKA

Pomysłów na konkursy był sporo. Dużym powodzeniem cieszył się „rzut teściami i teściową”

BRÓJCE. Liturgiczne wspomnienie Imienia Maryi – taki tytuł ma miejscowa parafia – było okazją, by 11 września przygotować festyn. – Chcemy zintegrować naszą społeczność i zebrać fundusze na remont XII-wiecznego kościoła – mówi proboszcz ks. Paweł Bryk. W samo południe była Msza św., a po niej koncerty, gry i zabawy. Występował m.in. zespół cygański, były skoki w dmuchanych zamkach czy

„wyścigi rumaków”. – To bieg z przeszkodami. Tata brał na barana dziecko i biegł do mety – śmieje się proboszcz. O 18 rozpoczęło się nabożeństwo maryjne, a po nim była zabawa taneczna. Przygotowano loterię, w której główną nagrodą była wycieczka luksusową limuzyną. – Już kawalek jechałam. Fajna jest. Z mężem, synem i jego rodziną wybieramy się kiedyś do Zielonej Góry – cieszy się Maria Drzymała. **wl**

Muzyka z wyższej półki

GŁOGÓW. Promując muzykę klasyczną na Śląsku, organizatorzy Międzynarodowego Festiwalu Wratislavia Cantans regularnie zapraszają muzyków również do Głogowa. W ramach 46. edycji festiwalu w kolegiacie Wniebowzięcia NMP wystąpił 8 września londyński chór „Stile Antico”. – To uznany zespół z najwyższej światowej półki – mówi proboszcz ks. Rafał Zendran. – Cieszę się, że chór, który występuje na scenach całej

go świata, zawitał i do nas – dodał gospodarz miejsca. Koncert „Skarby renesansu” obejmował utwory m.in. takich XV- i XVI-wiecznych kompozytorów jak: Jacobus Clemens non Papa, Nicolas Gombert czy Orlando Gibbons. – Stile Antico to artyści, których polifoniczne wykonania są dzisiaj wzorcowe dla wszystkich śpiewających ten rodzaj muzyki, dlatego nie można tutaj dziś nie być – uśmiecha się ks. Zendran. **wl**



KS. WITOLD LESNER

Ostatnia płyta „Stile Antico” z „Pieśnią nad pieśniami” otrzymała nagrodę mieszczańskiego „Gramphone” i dotarła na szczyt amerykańskiej listy przebojów muzyki klasycznej

Spotkanie z Muzami

ŻAGAŃ. Strzelanie z łuku, warsztaty plastyczne, loteria fantowa, pokaz sprzętu wojskowego i dmuchane zjeżdżalnie dla dzieci – to kilka z wielu atrakcji „IV Parafialnego Spotkania z Muzami”, które odbyło się 11 września na placu przy dawnym szpitalu św. Doroty. Festyn, zorganizowany przez parafię Krzyża Świętego, to czas dobrej zabawy, ale także wsparcie renowacji zabytku. – Chcemy zebrać pieniądze na remont części muru, który przynależał do kościoła filialnego Krzyża Świętego – mówił ks. Grzegorz Polowczyk, miejscowy proboszcz. Podczas pikniku wystąpiły dzieci i młodzież z żagańskiej szkoły muzycznej, zespoły ludowe „Złote Łany” i „Jodelki” oraz Chór „Oktawa”. – Moja córka miała dziś występ, dlatego tu jestem. My bawimy się dobrze, ale dzieci, rewelacyj-

GOŚĆ
pod patronatem „Gościa”



KATARZYNA GAUZA

– Żeby się uwolnić trzeba znać „magiczne” słowa: „przepraszam” czy „proszę” – mówił kasztelan Janusz Gruszkowski z Bractwa Rycerskiego Ziemi Bobrzańsko-Nadodrzańskiej

nie – uśmiecha się Anna Augustyn z Żagania. **kg**

Jak minął rok w ruchu



KATARZYNA GAUZA

Na spotkanie przyjechali około 200 osób z Polski, Niemiec, Ukrainy i Słowacji. Na zdjęciu od lewej: Tomasz Talaga z Łodzi, Teresa i Marek Luberdowie z Austrii oraz Beata i Tomasz Strużanowscy, odpowiedzialni z Domowy Kościół w Polsce

PARADYŻ. Tegoroczne Ogólnopolskie Podsumowanie Pracy Rocznej Domowego Kościoła odbyło się w Seminarium Duchownym. – To spotkanie, w którym omawiamy problemy związane z prowadzeniem oaz i życiem formacyjnym naszego ruchu. To również integracja i budowanie więzi we wspólnocie – zauważa Tomasz Talaga z Łodzi. Bilans pracy wspólnoty to nie tylko spotkanie warsztatowe, ale również rekolekcje. Pary małżeńskie odwiedziły sanktuarium w Rokitnie, uczestniczyły w Eucharystiach i konferencjach. Podczas rekolekcji podjęto m.in. temat rozbudowy domu rekolekcyjnego w Krościen-

ku. Na spotkaniu trwającym od 9 do 11 września obecni byli m.in. bp Adam Szal, delegat episkopatu ds. Ruchu Światło-Życie, ks. Adam Włodarczyk, moderator generalny Ruchu i ks. Marek Borowski, moderator krajowy Domowego Kościoła. **kg**

GOŚĆ ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

zgg@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra
pl. Powstańców Wielkopolskich 2
TELEFON (68) 411 02 54
REDAGUJĄ: ks. Witold Lesner –
dyrektor oddziału,
Magdalena Koziół, Krzysztof Król

Europejskie Dni Dziedzictwa

Organy za milion

Niewielu wie o ich istnieniu, choć mają 216 lat. Zabytkowe organy piszczałkowe z XVIII wieku działają, ale potrzeba renowacji, by przywrócić im świetność.

GOŚĆ
pod patronatem „Gościa”

Instrument wybudowany w stylu późnobarokowym znajduje się dziś w kościele Matki Bożej Królowej Polski w Świdnicy koło Zielonej Góry. Dzieło Samuela Gottloba Meinerta z Wlenia z 1795 r. zbudowane jest z drewna dębowego. Ma unikatową klawiaturę obłożoną hebanem i kością wołową. – Odtworzenie organów w takim stylu, w jakim powstały, jest skomplikowanym i pracochłonnym procesem – wyjaśnia organmistrz Adam Olejnik.

W XVIII wieku organy kosztowały 518 talarów, obecnie zapłacono by za nie około miliona zł. By ratować zabytek, 9 września w Świdnicy odbyło się spotkanie promujące instrument. Uczestnicy konferencji zorganizowanej w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa zobaczyli zabytek z bliska. Wysłuchali wykładów dotyczących organów, historii kościoła oraz idei powstającego Lubuskiego Szlaku Organowego. Przygotowano również koncert arii starowłoskich w wykonaniu Bogumiły Tarasiewicz (mezzosopran) i Bartłomieja Stankowiaka (pozytyw). Prawdziwe organy zastąpiono pozytywem skrzyniowym, którego muzyka miała przybliżyć słuchaczom oryginalne dźwięki organowe. **kg**



KATARZYNA GAUZA

– Organy są zniszczone, ale grają. Co niedzielę używa się trzech z ośmiu głosów – do liturgii to wystarczy – przekonuje ks. Andrzej Pomietto

Kilkuset opiekunów lasu w Rokitnie

Piękny zawód, ciężka praca

Dni Leśnika dla regionu z północno-zachodniej Polski odbyły się 9 września w nadleśnictwie Międzyrzecz nad jeziorem Lubikowskim.



KRZYSZTOF KRÓL

Świętowanie rozpoczęło się przed obrazem Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej. – Nasz region obejmuje 35 nadleśnictw w północno-zachodniej części kraju. To teren województwa zachodniopomorskiego i północna część lubuskiego. Międzyrzecz, Trzciel i Bolewice to punkty najdalej wysunięte na południe – wyjaśnia Jerzy Pawliszak, nadleśniczy nadleśnictwa Międzyrzecz. Po Mszy świętej w rokitniańskiej bazylice złożono kwiaty pod obeliskiem ufundowanym przez leśników z okazji 5. pielgrzymki Jana Pawła II do Polski.

W Rokitnie można było spotkać wiele kobiet leśników. – Kiedyś to był zawód typowo męski, ale teraz jest coraz więcej kobiet. To piękny zawód, ale też bardzo trudny. Nie jest tak jak się powszechnie uważa,

– Leśnikiem był mój pradziadek, dziadek i ojciec. Teraz kolej na mnie – śmieje się sygnalista Mateusz Bartkowiak z Technikum Leśnego w Staroście

że leśniczy tylko chodzi po lesie, kontempluje przyrodę, słucha ptaków i wdycha czyste powietrze – zauważa Lidia Kmiecińska z Gryfina. – Naszym zadaniem jest to, aby dzisiejsze lasy były lasami przyszłych pokoleń – dodaje.

50 proc. województwa lubuskiego to lasy. – Większość tych terenów to rezerwy przyrody, parki narodowe i krajobrazowe, czy specjalne strefy ochronne. Promujemy to, bo tego wciąż za mało – zauważa nadleśniczy Jerzy Pawliszak.

kk

Wizyta u Grodowieckiej Pani

Rodziny w marszu

Piesza Pielgrzymka Ziemi Głogowskiej odbyła się już po raz 25. Uczestnicy dziękowali zwłaszcza za beatyfikację Jana Pawła II.

10 września do sanktuarium Maryjnego w Grodowcu przyszło kilkuset pątników. Inicjatorem pielgrzymki jest ks. prałat Ryszard Dobrołowicz. – To nawiązanie do XVII wieku, kiedy

to głogowscy franciszkanie z racji święta Narodzenia Matki Bożej organizowali procesje do Grodowca – wyjaśnia ks. Witold Pietsch, proboszcz parafii NMP Królowej Polski w Głogowie. – Pielgrzymka zapoczątkowana w 1986 roku w zamyśle była spotkaniem świata pracy i rolników ziemi głogowskiej. Robotnicy przekazywali dary rolnikom,

a rolnicy bochen chleba robotnikom – dodaje ks. Waldemar Sołtyś, proboszcz z Grodowca. Dziś w pielgrzymce idą całe rodziny z Głogowa i okolic, a także wiele młodzieży, dla której tu już stały punkt w kalendarzu. – W sierpniu idę na Jasną Górę, a we wrześniu do Grodowca – wyjaśnia Maciej Lew z Głogowa. Tegoroczna pielgrzymka była dziękczynie-

niem za beatyfikację Jana Pawła II. Dlatego po Mszy św. pod przewodnictwem ks. Dobrołowicza pątnicy usłyszeli „Wielką Mszę Jana Pawła II” autorstwa austriackiego kompozytora Geralda Spitznera. Partie solowe wykonała sopranistka z Austrii, Grażyna Zielińska. Akompaniowali jej muzycy z Akademii Muzycznej w Poznaniu.

kk

Gdy mózg pracuje

SPOŁECZEŃSTWO.

Nie patrzą w oczy,
nie chcą
się przytulać,
nie komunikują
się z ludźmi
– są inni,
ale nie źli
czy niewychowani.
To chorzy
na autyzm.

tekst

KATARZYNA GAUZA

katarzyna.gauza@gosc.pl

Stowarzyszenie „Dalej Razem” pomagające chorym na autyzm i ich rodzinom działa od dziesięciu lat. Na początku było to kilkoro rodziców dzieci autystycznych, którzy szukali wsparcia. Z czasem zaczęli pomagać innym.

Grażyna Kochaniak, jedna z założycielek stowarzyszenia, wie, jak to jest, gdy nikt nie umie pomóc choremu dziecku, gdy nie ma wsparcia ani specjalistów. – Jędrzej jest moim drugim dzie-

kiem. Urodził się duży i zdrowy. Do drugiego roku życia był taki jak inne dzieci. W pewnym momencie przestał reagować na swoje imię i komunikować się z nami – opowiada mama chłopca. W jego zachowaniu pojawiało się coraz więcej niepokojących sygnałów. Gdy miał dwa i pół roku, poszedł do przedszkola i nie mógł się odnaleźć wśród dzieci.

Droga przez mękę

Zanim zdiagnozowano chłopca, minęło dwa i pół roku. – To był początek lat 90. i o autyzmie nie mówiło się w ogóle. Skończyłam studia pedagogiczne, a o tej chorobie nic nie wiedziałam – wyznaje pani Grażyna. Chłopiec był badany m.in. przez psychologa klinicznego, pediatrę, neurologa, ale to nie przynosiło żadnego skutku. W końcu Jędrzeja skierowano na badania słuchu i mowy do Poznania, gdzie zdiagnozowano niedosłuch. – Okazało się, że to była błędna diagnoza, bo w domu słyszał bez aparatu np. wołanie na obiad. Tuż przed piątymi urodzinami Jędrka trafiliśmy do Centrum Zdrowia Dziecka. Po badaniach padła diagnoza o zaburzeniach rozwoju z komponentem autyzmu – wspomina pani Grażyna. Z przedszkola, do którego chodził, rodzice przenieśli go do ośrodka dla dzieci niepełnosprawnych w Zielonej Górze. Był tam trzy lata. – Nie wiedzieliśmy, jak mu pomóc. Każdy dzień to była jedna wielka wojna, walka o wszystko: o mycie, ubieranie i o każde wyjście – mówi mama chłopca.

Przełom

Nie było internetu, więc pani Grażyna szukała pomocy i informacji w literaturze. Przeczytała książkę o dzieciach niepełnosprawnych. Była to publikacja wydana w Gdańsku, gdzie znajdowało się stowarzyszenie pomocy osobom autystycznym. Napisła do fundacji i otrzymała szczegółową ankietę, składającą się z kilkuset pytań, mającą potwierdzić chorobę. Dokładnie wypełniony test wysłała, według zaleceń gdańskich spe-

cialistów, do centrum badań nad autyzmem w San Diego. Otrzymała potwierdzenie, że jest to autyzm.

– Jędrzek poszedł z rocznym opóźnieniem do szkoły, do klasy integracyjnej. Nie mówił i słabo komunikuje się do dzisiaj. Skończył szkołę podstawową, realizując swój program. Pod względem społecznym bardzo się rozwinął – zauważa mama chłopca. Po podstawówce poszedł do szkoły specjalnej w Zielonej Górze. Później, kiedy przeprowadzili się do podzielonogórskiej Raculi, zaczął uczęszczać do miejscowego gimnazjum. – Były sytuacje trudne, kiedy szliśmy do kościoła czy sklepu, a on się tam nie najlepiej zachowywał. Dzisiaj wszyscy Jędrka znają – zwierza się pani Grażyna.

Historia chłopca pokazuje, jak ważna jest szybka diagnoza i specjalistyczna pomoc. Dziś nie trzeba kroczyć „drogą przez mękę”, której doświadczyła rodzina Jędrka. W ośrodku stowarzyszenia „Dalej Razem” w Willi Suckera, przy ul. Sienkiewicza w Zielonej Górze, bada się i diagnozuje dzieci z zaburzeniami. Fundacja oferuje również zajęcia dla autystyków, spotkania ze specjalistami i leczenie.

Diagnoza

Najpierw jest wywiad, czyli obszerny zbiór różnych informacji, których nie dostarczy żadna obserwacja. Bierze w nim udział dwóch terapeutów i lekarz: neurolog dziecięcy lub psychiatra. Następnie stawia się diagnozę i rodzice muszą podjąć decyzję o dalszym leczeniu, czyli np. o współpracy z ośrodkiem. – Po diagnozie u małych dzieci, od dwuletnich do wczesnoszkolnych, do 12. roku życia, robimy test profilu psychoedukacyjnego. Pozwała on nam nakreślić funkcjonowanie dziecka. Widzimy w poszczególnych sferach, jak ono się zachowuje, jak się rozwija sfera percepcji czy naśladowania – wyjaśnia terapeuta Katarzyna Bartkowiak. W przypadku dzieci starszych, od 15. roku życia, przeprowadza się



ZDJEĆCIA ARCHIWUM STOWARZYSZENIA „DALEJ RAZEM”

W ośrodku chorzy na autyzm uczestniczą w różnych terapiach, m.in. w dogoterapii, czyli pracy z psem, treningu słuchowym i ćwiczeniach umiejętności społecznych. Na zdjęciu Natalia

inaczej

test tempa, który wyznacza profile funkcjonowania społecznego i zawodowego.

Autyzm to zaburzenie rozwojowe w zakresie języka, komunikacji, umiejętności społecznych i wyobraźni. Chore dzieci m.in. nie mówią wcale lub rzadko się porozumiewają, nie tolerują gwałtownych zmian w wykonywaniu czynności, nie szukają kontaktu z innymi, nie umieją poprosić o pomoc. Do dziś nie wyjaśniono jednoznacznie przyczyn zaburzeń w funkcjonowaniu mózgu autystyków.

Nie ma jednej terapii, ani metody leczenia autyzmu. Obserwując dziecko, specjaliści analizują jego zachowania, postępy bądź deficyty w danej dziedzinie. W społeczeństwie nadal funkcjonuje stereotyp, mówiący, że dziecko z autyzmem jest zamknięte i żyje w swoim świecie. Pomimo wielu badań nad przyczynami autyzmu niektórzy wciąż uważają, że jest on spowodowany przez zimnych i zamkniętych rodziców. – Autyzm to specyficzne zaburzenie rozwoju i nie wynika ono z postawy rodzicielskiej, ale z zaburzeń zmysłów. Trwają badania nad czynnikami powodującymi autyzm i nie da się wyselekcjonować jednego, 100-procentowo odpowiedzialnego czynnika – tłumaczy psycholog Aleksandra Kosno.

Życie do góry nogami

Autyzm dotyka całych rodzin, zmienia ich życie na zawsze. – Rodzice przeżywają najpierw „żałobę”. Mieli zdrowe dziecko i nagle mają chore. Nikt nie rozumie ich tak jak inny rodzic, który to przeżywał – wyjaśnia pani psycholog.

– W stowarzyszeniu mamy psychoterapeutę, który jest zaangażowany w pracę z rodzicami. Pomaga im zaakceptować diagnozę i przejść do następnego etapu, do zaangażowania się w walkę, by ich dziecku żyło się jak najlepiej – dodaje. Pani Grażyna podkreśla natomiast, że nie można się załamać i zamknąć w domu dziecka i siebie. Trzeba uczyć się normalnie żyć.

– Pomogło mi to, że pracowałam, byłam nauczycielką i był to dla mnie czas innych zajęć. Trzeba mieć w sobie trochę pozytywnego egoizmu: jeśli ja będę zadowolona, bo zajmę się czymś innym niż autyzm, to kiedy wrócę, będę miała chęć bawić się z dzieckiem, czy pójść z nim na spacer. To był mój sposób na radzenie sobie z sytuacją – wyznaje mama Jędrzeja. O chorobie syna mówiła sąsiadom i znajomym. Nie rezygnowała ze spotkań rodzinnych czy koleżeńskich. – Zawsze tłumaczyłam, że Jędrzej jest dzieckiem z autyzmem. Kiedy nauczymy się mówić o chorobie wśród znajomych i rodziny, będzie nam łatwiej funkcjonować – przekonuje pani Grażyna.

Pomoc

Na początku września otwarto przedszkole integracyjne. W placówce przygotowano 15 miejsc dla zdrowych dzieci i 8 dla przedszkolaków z autyzmem. Zostało jeszcze kilka wolnych miejsc (więcej na www.autyzm.zgora.pl). – Jest mnóstwo zajęć, które dzieci z autyzmem i dzieci zdrowe mogą robić razem, chociażby zajęcia ruchowe. Autyzmem nie można się zarazić. Dzięki zdrowym dzieciom autyści mogą nauczyć się, przez naśladowanie, różnych zachowań i sposobów komunikacji – przekonuje pani Aleksandra.

Członkowie stowarzyszenia i ponad 20 terapeutów, pracujących w „Dalej Razem”, starają się również o wsparcie dla dorosłych cierpiących na autyzm. – Tylko 1 procent dorosłych autystyków pracuje. Chcemy to zmienić, stworzyć zakład aktywizacji zawodowej, gdzie będzie praca dla naszych chorych – mówi Sebastian Cyuła, prezes stowarzyszenia i dodaje: – Dzięki władzom Zielonej Góry mamy budynek, ale musimy go wyremontować. Chcemy uniezależnić się od projektów unijnych, ministerialnych i samorządowych. Do tego potrzebne są stałe dochody, dzięki nim terapia będzie stabilniejsza. Potrzebujemy sponsorów i prosimy o wsparcie. ■



W stowarzyszeniu znajdują się autyści od 2. do ponad 30. roku życia



Dziś Jędrzej ma 22 lata i chodzi do gimnazjum. Lubi układać puzzle, słuchać muzyki i wykonywać prace biurowe



Ważny jest stały program dnia, bo dzieci autystyczne przywiązują ogromną uwagę do wszelkich zmian, często negatywnie na nie reagują, ponieważ to zaburza ich rytm i budzi lęki. Na zdjęciu Igor

Dziury w całym
szuka... **kornik**



felieton

KS. ANDRZEJ SAPIĘHA

a.sapieha@kuria.zg.pl

Zmierzch Kościołów czy gazet?

Regionalne gazety nie zająknęły się ani słowem na temat niedawnej wizyty nuncjusza apostolskiego w naszej diecezji. W ramach pokuty za swe zaniedbanie redakcja „Gazety Lubuskiej” opublikowała za to coś w rodzaju raportu o zielonogórskich wyznaniach chrześcijańskich. Pierwsze zdanie owego raportu brzmi: „Wiernych w Kościołach jest coraz mniej”. Zdanie to jest oczywiście prawdziwe, tyle że bynajmniej nie stanowi ono podstawowej charakterystyki wspólnot chrześcijańskich naszego miasta. To raczej redakcji GL zależy na tym, żeby w czytelniczej świadomości ukształtować obraz chrześcijaństwa jako religii wymierającej. Zupełnie inaczej o Kościele w Polsce wypowiada się zignorowany przez GL nuncjusz apostolski. Podczas wizyty w naszym regionie stwierdził on, iż ten pełen życia Kościół stanowi nadzieję dla całej Europy, choć oczywiście nie brak mu też problemów. A redakcji GL chce przypomnieć, że ubywa jej czytelników znacznie szybciej niż Kościołowi wiernych. W tym roku zanotowała ona spadek sprzedaży aż o 15 proc. Czy GL wypisze to tłustą czcionką na pierwszej stronie? ■

Winy Gród pod świętym patronatem

Proboszcz rozdaje figurki

Trzy lata temu powstała parafia pod jego wezwaniem, a rok temu **św. Urban** został patronem miasta. Jego kult się rozszerza.

Wielu ludzi wstępuje do naszego kościoła, by pomodlić się u patrona miasta – mówi proboszcz ks. Mirosław Donabidowicz. Budowany kościół przy ul. Braniborskiej jest już zadaszony i odbywają się w nim nabożeństwa, chociaż jeszcze niedawno modlono się „pod chmurką”.

Modlitwa i relikwie

– Liturgiczne wspomnienie św. Urbana I przypada 19 maja i wtedy mamy odpust – mówi proboszcz. – U nas jednak w każdy 19. dzień miesiąca o godz. 18 jest Msza św. i specjalne nabożeństwo, podczas którego modlimy się za miasto, wszystkich jego mieszkańców i władze oraz winiarzy – wymienia ks. Donabidowicz. Modlitwa dziękczynno-błagalna kończy się słowami: „Św. Urbanie, patronie naszego miasta, niech Twoja modlitwa wspomaga wszystkie nasze sprawy, abyśmy przez roztropne zaangażowanie w życie rodzinne, zawodowe i społeczne, owocknie przyczyniali się do budowania królestwa Bożego na ziemi”.

Dzięki pomocy o. Michała Legana, paulina z naszej parafii pracującego w rzymskiej parafii św. Urbana, udało się w czerwcu zdobyć relikwie świętego (pisałyśmy o tym w GN z 10 czerwca). Na tegoroczne Dni Zielonej Góry wykonano specjalny relikwiarz.

Pieśń i smyczki

W ostatnim roku powstała pieśń ku czci świętego, której refren brzmi: „Urbanie, święty Patronie,



KS. WITOLD LESNER

– Relikwiarz nawiązuje do stylistyki zielonogórskiej. Winorośl z kiścią winogron oplata relikwie umieszczone w środku kielicha. Na odwrocie jest herb Zielonej Góry – wyjaśnia ks. Mirosław Donabidowicz

Gród Winy w opiekę weź. Papieżu, prowadź ku prawdzie, dróg wiary, nadziei straż”. Ułożyła go trójka zielonogórszan i ksiądz, którzy tworzą Zespół św. Urbana i św. Cecylii.

– Pracę rozpoczęliśmy na przełomie 2009 i 2010, ale dopiero wiosną tego roku pieśń otrzymała dzisiejszą formę – mówi współautor Zbigniew Stojanowski. – Pisząc tekst, wzięliśmy pod uwagę życiorys świętego, to, że jest patronem winiarzy i naszego miasta. Każda zwrotka jest do-

stosowana do poszczególnych części Mszy św., by można ją było śpiewać podczas liturgii – dodaje.

W parafii powstał też młodzieżowy zespół smyczkowy Urban Kwartet – troje skrzypiec i wiolonczela. – 15 sierpnia mieliśmy pierwszy koncert, drugi planujemy 16 października – mówi wiolonczelistka Natalia Makuch. – Chcemy w ten sposób wesprzeć budowę naszego kościoła. Planujemy również regularnie organizować koncerty muzyki klasycznej pod patronatem św. Urbana – dodaje Natalia.

Figurka w winnicy

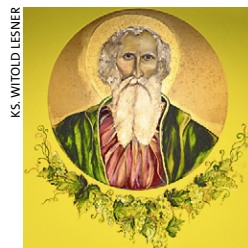
Tradycje winiarskie w regionie są wciąż żywe. W winnicy „Cantina” pod Sulechowem jest kapliczka z ponadtrzymetrową figurą św. Urbana. – Osoby, które do nas przyjeżdżają, już teraz wiedzą, co to za święty – mówi właściciel Mariusz Pacholak. – My sami za każdym razem, gdy mijamy bramę, choć krótko modlimy się do Urbana – dodaje.

Inni, jak Danuta i Zenon Kolasinscy, w przydomowych ogródkach mają tylko kilka czy kilkadziesiąt winnych krzewów, ale również stawiają figurki. – Figurkę dał nam proboszcz, przygotowaliśmy miejsce w ogródku i teraz św. Urban jest z nami – uśmiecha się pan Zenon. – Rozdaliśmy kilkadziesiąt figurek – mówi ks. Mirosław Donabidowicz. – Coraz więcej ludzi świadomie wybiera św. Urbana na swojego patrona. **wl**

Św. Urban

Urodził się w Rzymie. Papieżem został 14 października 222 r. Wydał m.in. instrukcję, aby kler do Mszy św. używał kielicha i pateny ze złota lub srebra. Mówi się, że nawrócił wiele osób, m.in. św. Cecylię i jej męża Waleriana. Urban I zginął śmiercią męczeńską 23 maja 230 r.

W średniowieczu w dzień jego wspomnienia błogosławiono pola. Jest patronem winiarzy, ogrodników i dobrych urodzajów.

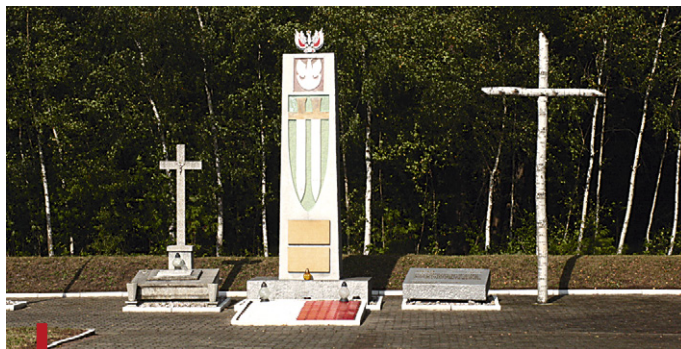


KS. WITOLD LESNER

Diecezjalne obchody Roku Kolbiańskiego

Miłość wychodzi przed tłum

Nabożeństwo „Rycerz Niepokalanej”, konferencja, Msza św., a także koncert ewangelizacyjny złożą się na **uroczyste obchody dnia św. Maksymiliana**.



Uroczystości odbędą się nieopodal miejsca pamięci poświęconego ok. 25 tys. więźniów obozu Amtitz

Z okazji 70. rocznicy męczeńskiej śmierci o. Maksymiliana Marii Kolbego bp Stefan Regmunt zaprasza wszystkich diecezjan 24 września do Gębic niedaleko Gubina. Tam, na miejscu dawnego niemieckiego obozu Amtitz, gdzie ojciec Kolbe przebywał w 1939 roku przez trzy miesiące, mamy oddać cześć temu wielkiemu Polakowi. – Ojciec Maksymilian pozostaje dla nas znakiem wielkiej miłości, jaką człowiek może mieć do drugiego człowieka – mówi

bp Stefan Regmunt. – On umiał wystąpić z szeregu. To nie tak, jak wielu czyni dziś, idąc przez życie w tłumie z przekonaniem, że inni ich ochronią. Nieraz trzeba wystąpić z szeregu, żeby dokonać wielkich dzieł. Ojciec Maksymilian to zrobił – wyjaśnia biskup. – Miłość jest wciąż oczekiwana w naszych środowiskach. Ważne, byśmy umieli dostrzec to, co dobre, poświęcić się dla słabszych i przez

to budować jedną rodzinę – dodaje bp Regmunt.

W tegoroczne obchody wpisują się również Diecezjalna Pielgrzymka Nauczycieli, Diecezjalny Dzień Młodzieży oraz Diecezjalny Dzień Wspólnot Odnowy w Duchu Świętym. – Chcemy, aby na miejscu, gdzie tysiące ludzi czekało na śmierć i doświadczało uciemnienia, płynęła modlitwa jak największej liczby osób – wyjaśnia ks. Tomasz Giera-

simczyk, referent Wydziału Duszpasterskiego Kurii. – Chcemy w ten sposób wyrazić pamięć, ale i budować wspólnotę Kościoła – dodaje.

Diecezjalny dzień św. Maksymiliana rozpocznie się na miejscu dawnego obozu o godz. 11 konferencją pt. „Męczennik z Auschwitz patronem trudnych czasów”, którą wygłosi o. dr Piotr Cuber OFMConv. O 12 bp Stefan Regmunt przewodniczyć będzie Mszy św. Po jej zakończeniu, w ramach Dni Młodzieży, o godz. 15 odprawione zostanie nabożeństwo „Rycerz Niepokalanej”, a następnie rozpocznie się koncert ewangelizacyjny połączony ze spektaklami „Dając siebie” i „Lifehouse” mówiącymi o odwiecznej walce dobra ze złem i potrzebie przezwyciężania własnego egoizmu. Natomiast wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym również o godz. 15 zapraszają do wspólnej modlitwy uwielbienia w ścieśle w niedalekim Starosiedlu.

Ks. Witold Lesner

Nowy eksponat w muzeum

Gospodyni wyeksponowana

Kopia cudownego obrazu Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej zawisła na stałe w Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze. 6 września placówce oficjalnie przekazał ją bp Stefan Regmunt.

Muzeum to instytucja powołana do ochrony dziedzictwa kulturowego, dziedzictwa ludzi, którzy kiedyś tutaj żyli, wydarzeń, ale również historii Kościoła, z którą bardzo wiąże się dzieje ziemi lubuskiej – zauważył w przemówieniu dyrektor zielonogórskiego muzeum Andrzej Toczewski i dodał: – Inspiracją do tego była uroczystość w Rokitnie. Widziałem, jak ksiądz biskup przekazywał poszczególnym diecezjom kopie. Pomyślałem, że muzeum też byłoby dobrym miejscem, ponieważ przychodzi tu dużo ludzi, również wernych.

Przekazując obraz, bp Stefan Regmunt podkreślił, że wizerunek



Obraz można oglądać w galerii sztuki sakralnej Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze. Na zdjęciu biskup Stefan Regmunt poświęcił kopię obrazu

Matki Bożej Rokitniańskiej to wielki skarb. – Ten obraz ma dla nas wielką wartość duchową, bo przez niego spotykamy się z osobą Matki Bożej, nie tylko z dziełem sztuki – mówił hierarcha. – Chcemy, żeby jak najpiękniej była wyrażona postać Tej, która zachęca nas, byśmy umieli się

porozumiewać, byśmy umieli odnawiać te wartości, które są najważniejsze dla życia człowieka.

W uroczystości udział wzięli przedstawiciele duchowieństwa, władz samorządowych, parlamentaryzacji, a także przedstawiciele instytucji kultury i świata nauki. – To do-

brze, że ten obraz się tu znalazł. Jeśli szuka się jakichś punktów odniesienia integrujących nasz region, to Rokitno jest takim miejscem. Pomijam religijny aspekt, bo on jest oczywisty. Dobrze, że popularyzuje się to miejsce, bo, niestety, wielu lubuszan go nie zna – zauważył prof. Czesław Osękowski, rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Obecny na uroczystości kustosz z Rokitna wyraził nadzieję, że ekspozycja w muzeum zachęci zwiedzających do przyjazdu do sanktuarium Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej. – Ucieszyłem się tą inicjatywą, bo w Muzeum Ziemi Lubuskiej powinna być Gospodyni tej ziemi – zauważył ks. Józef Tomiak i dodał: – Mam nadzieję, że ktoś, kto spojrzy na tę kopię, zechce pojechać tam, gdzie jest oryginał.

Na koniec odbyła się projekcja filmu „Matka Boża z Orłem Białym” w reżyserii Gerarda Nowaka. **kk**

Wybierz przedstawiciela izby wyższej parlamentu

Kto do Senatu?



KRZYSZTOF KRÓL

Prawie miesiąc przed wyborami publikujemy listę kandydatów. Na terenie diecezji zielonogórsko-gorzowskiej **wyberzemy senatorów RP w czterech okręgach wyborczych.**

Okręg nr 3 obejmuje miejscowości na terenie powiatu Legnica oraz powiatów lubińskiego, polkowickiego i głogowskiego. Ten ostatni jest częścią naszej diecezji. Okręg nr 20 to powiaty: krośnieński, świebodziński, zielonogórski oraz miasto Zielona Góra. Okręg 21 to powiaty: gorzowski, międzyrzecki, strzelecko-drezdenecki, słubicki, sulęciński oraz Gorzów Wielkopolski. Okręg 22 to powiaty: nowosolski, wschowski, żagański i żarski. Z każdego okręgu do Senatu dostanie się tylko jedna osoba.

Mieszkańcy powiatu głogowskiego będą wybierali spośród trzech kandydatów. Dorota Czudowska (KW PIS) – lekarz, specjalista chemioterapii i onkologii klinicznej, działaczka społeczna, senator IV kadencji RP, a obecnie radna sejmiku województwa dolnośląskiego. Jacek

– Nasze czynności są bardzo różne, począwszy od rejestracji kandydatów na senatorów, poprzez organizację wyborów i nadzór nad ich przebiegiem, a na ustaleniu wyników w okręgu kończąc – wyjaśnia Bogumił Hoszowski z OKW w Zielonej Górze

Kazimierz Głomb – reżyser i dyrektor Teatru im. Heleny Modrzejewskiej w Legnicy, startuje z listy PO. Adam Stanisław Myrda – górnik mechanik, w stanie wojennym działacz podziemnych struktur NSZZ „Solidarność”, który za swoją działalność półtora roku był w więzieniu, jest kandydatem bezpartyjnym, startuje z Komitetu Wyborczego Wyborców Rafała Dutkiewicza. Przedstawicielką lewicy będzie lekarka Zenona Mielnikiewicz.

Spośród trzech kandydatów senatora będą wybierać mieszkańcy ziemi krośnieńskiej, świebodzińskiej i zielonogórskiej – tutaj uprawnionych do głosowania jest 256 674 osób. Stanisław Iwan – w rządzie Jerzego Buzka pełnił funkcję wojewody lubuskiego, senator VII kadencji RP, startuje z listy PO. Piotr Barczak – w zielonogórskim samorządzie działa od 13 lat, był m.in. za kadencji Bożeny Ronowicz wiceprezydentem Zielonej Góry, startuje z listy PiS. Czesław Fiedorowicz – radny sejmiku, prezes Euroregionu Sprewa Nysa Bóbr, startuje z listy PSL. Krzysztof Radkiewicz – wiceprezes Federacji Porozumienie Zielonogórskie z Unią Prezydentów – Obywatele do Senatu, reprezentuje Unię Prezydentów – Obywatele do Senatu. SLD nie wystawiło

kandydata i poparło Krzysztofa Radkiewicza.

W okręgu 21 jest 305 895 osób uprawnionych do głosowania. Wybiorą swojego senatora spośród pięciu kandydatów. Marek Surmacz – poseł na Sejm V kadencji, były wiceminister MSWiA oraz były doradca prezydenta Lecha Kaczyńskiego ds. bezpieczeństwa, obecnie radny w Gorzowie Wlkp. Helena Hatka od 2007 roku wojewoda lubuski, startuje z listy PO. Jan Świrępo – przedsiębiorca, wicewojewoda lubuski, startuje z listy PSL. Paweł Leszczyński – wiceprzewodniczący gorzowskiej Rady Miasta z SLD. Władysław Komarnicki – przedsiębiorca, prezes gorzowskiego klubu żużlowego, pierwotnie miał startować z listy PO, ale ostatecznie utworzył Komitet Wyborczy Wyborców Władysława Komarnickiego.

Uprawnionych do głosowania na ziemi nowosolskiej, wschowskiej, żagańskiej i żarskiej jest 246 740 osób. Dokonają one wyboru spośród czterech kandydatów. Robert Paluch – radny sejmiku i sekretarz lubuskiego PiS. Robert Dowhan – prezes zielonogórskiego klubu żużlowego, a do niedawna miejski radny PO. Kazimierz Pańtak – poseł II kadencji na Sejm, radny sejmiku SLD oraz Jacek Brzeziński – wiceprezes PFRON, który startuje z listy PSL. **kk**

Bądź świadomym wyborcą



DR MAGDALENA MUSIAŁ-KARG
POLITOLOG ZE SŁUBIC
– Jednomandatowe okręgi wyborcze do Senatu

to teoretycznie szansa na zbliżenie senatorów do wyborców oraz na zwiększenie ich odpowiedzialności za swoją działalność. Taki sposób wyłaniania parlamentarzystów sprzyja możliwości rozliczania ich z tego, co zrobili przez całą kadencję. Jeśli senator z konkretnego okręgu wyborczego będzie myślał o ponownym starcie w wyborach, wówczas będzie musiał się wykazać działalnością na rzecz swoich wyborców. Jeśli w opinii wyborców nie zasłuży na głos w kolejnych wyborach, po prostu nie zostanie wybrany. Taki system może mobilizować polityka do sprawnego działania i realizowania obietnic wyborczych. Jednomandatowe okręgi mogą przełożyć się na to, że do Senatu trafią zarówno lokalne autorytety, biznesmeni, jak i lokalni celebryci. Na naszych listach w większości startują już rozpoznawalni w regionie politycy, m.in. wojewodowie, radni, senator. Wydaje się, że w poszczególnych okręgach postawiono przede wszystkim na znane nazwiska, o czym świadczą również nazwiska prezesów klubów żużlowych. Człowiek wierzący, wybierając posłów i senatorów, powinien być świadomy tego, na kogo głosuje. Warto zatem przyglądać się sylwetkom poszczególnych kandydatów, analizować ich pracę na rzecz danej społeczności. To ułatwi wybór i pomoże zagłosować zgodnie z własnym sumieniem.